

# RADKÓW - Po wodnym żywiole walczą z... powodzią niemocy

Napisano dnia: 2026-09-15 10:53:45



**(Inf. zewn.). Górską rzeką Ścinawka bierze swój początek w Górach Wałbrzyskich, by następnie jako Stenava pokonywać odcinek przez Czechy i wpływać na polski obszar. Na ponad 60-kilometrowej trasie potrafi nabrać rozpędu, a przy dużych opadach deszczu mocno zagrozić wszystkiemu, co znajdzie się na drodze. Wrzesień 2024 roku był tego kolejnym potwierdzeniem i zapoczątkował następną batalię władz Radkowa o to, by tej niesfornej rzece państwo i jego służby poświęciły więcej uwagi. I co? I nic. Ścinawka nadal kojarzy się z ogromnym zagrożeniem. Stąd poniższa refleksja radkowskiego samorządu:**



"Dwa lata. Tyle minęło od katastroficznej w skutkach powodzi, która w dniach 14 - 15 września 2024 r. spustoszyła znaczną część naszej gminy. Dwa lata odbudowy i przywracania do stanu sprzed powodzi zarówno obiektów i infrastruktury publicznej, jak też domów prywatnych, ogrodów, posesji czy firm i zakładów produkcyjnych. Dwa lata naprawdę ciężkiej pracy, wielkich nakładów finansowych, wielu emocji, zmęczenia, często bezradności. Generalnie się udało. Jadąc wzdłuż rzeki Ścinawki już prawie nie widać śladów powodzi. Domy są wyremontowane, odbudowane drogi, nowe płoty stanęły w miejsce tych powalonych, rośliny rosną nawet bujniejsze niż przedtem. Tylko trwające remonty mostów w Tłumaczowie i Ścinawce Średniej przypominają o niszczącej potędze żywiołu.

I tu pojawia się zasadnicze pytanie: Czy coś się zmieniło w kwestii zabezpieczenia naszej gminy i jej mieszkańców przed kolejną powodzią? Czy możemy być spokojni, że poniesione wielomilionowe nakłady, potężne środki wypłacone tytułem odszkodowań i zapomóg, ogrom pracy i zaangażowania nie pójdą na marne? Niestety, nie. Pomimo jasnego stanowiska władz gminy, popartego uchwałą Rady Miejskiej Radkowa, nie zapadły żadne decyzje w sprawie budowy zbiorników retencyjnych, które byłyby zabezpieczeniem dla mieszkańców doliny rzeki Ścinawki. Przedłużające się prace nad koncepcjami zabezpieczenia naszego terenu nie przyniosły spodziewanych konkretów. Nie zapadły dotąd żadne wiążące decyzje ani deklaracje ze strony władz wojewódzkich czy z rządu. Można odnieść wrażenie, że problem zabezpieczenia naszej gminy stał się niewygodny i lepiej go pominąć i przemilczeć, niż na poważnie się nim zająć.

O wiele bardziej medialna i korzystniejsza wizerunkowo narracja władz i polityków oparta o tragedię mieszkańców innych gmin naszego powiatu, skutecznie kieruje uwagę opinii publicznej na odbudowę po powodzi we wschodniej części powiatu kłodzkiego. A my pozostajemy zapomniani. I tu pojawia się pytanie: Czy naprawdę musimy czekać, aż władze przypomną sobie o nas dopiero w momencie kolejnej tragedii? Czy kolejna powódź, która kiedyś nadejdzie, znowu przyciągnie uwagę i zainteresowanie osób decyzyjnych? I co wtedy? Ponownie wrócimy do dyskusji o zasadności budowy zbiorników? Powrócą te same argumenty, propozycje, spory? A obok będzie się ponownie rozgrywać tragedia tysięcy osób, które znowu będą odbudowywać swoje życie i wygrzebywać się spod powodziowego błota. Naprawdę musi tak być?

W rocznicę powodzi prosimy rządzących o uwagę i poważne zajęcie się tematem zabezpieczenia przeciwpowodziowego miejscowości położonych w dolinie rzeki Ścinawki. Zanim znowu będzie za późno.

PS. Załączamy pismo skierowane w lipcu tego roku przez Burmistrza Miasta i Gminy Radków do szeregu instytucji. Do dnia dzisiejszego żaden z adresatów nie odniósł się do tego pisma i nie odpowiedział na przesłane stanowisko władz gminy".

